

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 138

Wydawstwo i Redakcja „Kurier Czesłochowski”  
Czesłochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 23-45 i 23-49  
Konto pocztowe, czesłowski, Warszawa 55  
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Czesłochowa, wtorek 13 czerwca 1944 r.

Wyehodał sześć razy na tydzień. Abonament mie-  
sieczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 12 gr.)  
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie  
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

## Zacięte walki w Normandii

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA,  
12 czerwca. — Naczelna Komenda Niemiec-  
kich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu  
10 czerwca:

Walki na nieprzyjacielskim przyczółku  
mostowym w Normandii, na skutek ścisłej  
głębienia przez obydwie strony nowych sił,  
przybierają coraz bardziej na gwałtowność.

Podjęta przez nieprzyjaciela próba wy-  
ładowania w rejonie tuż na południe od  
ujścia Sekwany koło Trouville, załamała  
się w ogniu naszych baterii nadbrzeżnych,  
wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela.  
Zatopiono jeden okręt wojenny, a pozostałe  
zmuszono do zawrócenia.

Nasze walki oczyszczające nad wschodnim  
brzegiem rzeki Orne postępują pomyślnie  
naprzód. Przeciwnicy nieprzyjacielskie  
na Touffreville załamały się.

W rejonie Caen — Bayeux trwają ciężkie  
walki pancerne. Po zaciętych zmaganiach,  
nieprzyjacielowi udało się cofnąć nasze linie  
ubezpieczające, poza którymi rozwijały  
się do akcji nasze rezerwy.

Na półwyspie Cherbourg toczą się zacięte  
walki.

clnku frontowym na zachód od Tybru. —  
Przeciwnik zaatakował tam nasze straż-  
tylnie znacznymi siłami pancernymi i po  
gwałtownej walce wtargnął do Viterbo.

Na wschód od Tybru nieprzyjaciel, po-  
strzyżmywany przez straż tylną i liczne  
zniszczenia, powstało na drogach, w dal-  
szym ciągu tylko z odleganiami postępują-  
cy w ślad za naszymi ruchami odciągającymi  
w górach Sabińskich i ku południowym  
zobcom Gran Sasso.

W ciężkich walkach obronnych ostatnich  
dni odznaczyła się szczególnie grupa bojowa  
4-tej niemieckiej dywizji strzelców spa-  
dochronowych, pod dowództwem majora  
Gerlicke, skutecznie wspierane przez oddziały  
216-go dywizjonu czołgów szturmowych  
oraz części włosko-republikańsko-faszy-  
stowskiego pułku strzelców spadochrono-  
wych „Folgore” i włoskich kanonierów  
przeciwnicznych w niemieckich bateriach  
artylerji przeciwlotniczej.

Ciężkie samoloty bojowe zaatakowały w  
nocy na 10-go czerwca koncentrację statków  
pod Nettuno i uszkodziły przy tym 6  
nieprzyjacielskich statków.

Ze Wschodu nie zaportowano o żad-  
nych szczególnych wydarzeniach, poza lo-  
kalnymi walkami w rejonie na północ od  
Jass i na Podkarpaczu.

W rejonie zaplecza północnego odcinka,  
wojska ubezpieczające armii lądowej i for-  
macje polskiej lotniczej, w siedmiodni-  
owych walkach, wśród trudnych warunkach  
terenowych, odrzuciły skutecznie pewne  
przedsięwzięcie band. Rozbito znaczne siły  
bandytów i zadano nieprzyjacielowi wy-  
sokie krwawe straty. Poza tym bolsze-  
wicy stracili 850 jeńców i liczną broń wszel-  
kiego rodzaju.

Bombowce północno-amerykańskie prze-  
prowadziły w godzinach przedpołudniowych  
dnia 9-go czerwca atak terrorystyczny

ny na miasto München. Siły obrony prze-  
ciwniczej zestrzeliły 35 samolotów nie-  
przyjacielskich.

Pojedyńcze samoloty brytyjskie zrzuciły  
uległej nocy bomby na rejon miejski Ber-  
lina.

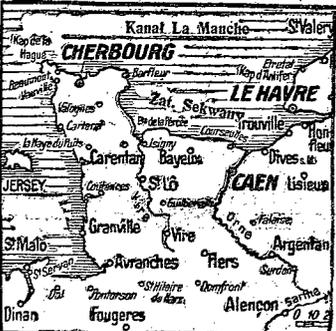
W GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA,  
12 czerwca. — Naczelna Komenda Niemiec-  
kich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu  
11 czerwca:

W Normandii, pomiędzy rzekami Orne i  
Vire, gdzie nieprzyjaciel stała wzmocnia  
swoje siły, trwają ciężkie i zacięte walki. —  
Próby nieprzyjaciela, celem uzyskania na  
terenach w głąb, załamały się wśród wyso-  
kich strat.

Tylko ku zachodowi, w kierunku Isigny,  
został przeciwnikowi na wąskim pasie  
wybrzeża uzyskać łączność z Amerykanami  
w przyczółku mostowym na północ od  
Carentan. Udaremnił tam wszelkie pró-  
by nieprzyjaciela dokonania wypadu w kie-  
runku Cherbourg. Wszędzie w obrębie nie-  
przyjacielskiego przyczółka desantowego,  
utrzymujemy się w uporczywej, zażartej walce  
nasze liczne punkty oparcia i gniazda  
oporu. Oddziały nieprzyjacielskiego desantu  
powietrznego, wysadzone ponownie po-  
za naszym frontem, w większej części zni-  
szono.

Podczas ciężkich walk na nieprzyjacielskim  
przyczółku desantowym oraz podczas  
zniszczenia wysadzonych na zapleczu nie-  
przyjacielskich oddziałów spadochrono-  
wych i desantu powietrznego, odznaczyły  
się wybitnie reżysersko-artystki 735-ty pułk  
granadierów, pod dowództwem pułkownika  
Gruga, 352-ga dywizja pieszoty, pod do-  
wództwem generała porucznika Kraissa i  
6-ty pułk strzelców spadochronowych, pod  
dowództwem majora van der Heyde.

W rejonie przed frontem inwazyjnym



Nasze wojska biją się znakomicie mimo,  
że nieprzyjaciel rozporządza znacznymi si-  
łami i przeważającym lotnictwem. Na całym  
frontie, w uporczywych walkach, utrzymujemy  
się wiele gniazd oporu i punktów oparcia,  
otoczonych przez nieprzyjaciela. W pierwszych  
trzech dniach zniszczono przeszło 200 czołgów  
nieprzyjacielskich i wzięto do niewoli kilka  
tysięcy jeńców. Ponadto nieprzyjaciel, a szczególnie  
wojska jego desantu powietrznego, ponosił  
bardzo ciężkie, krwawe straty.

Sily niemieckiej marynarki wojennej i  
lotnictwo bojowe także wczoraj zadało  
nieprzyjacielskiej flocie desantowej ciężkie  
straty.

W zachodnim wylociu Kanału lekkie  
jednostki niemieckiej marynarki wojennej  
starły się z przeważającą formacją nie-  
przyjacielskich krążowników i kontrtorpedowców.  
W przebiegu kilkunastu uporczywej potyczki  
ciężko uszkodzono torpedami jeden nieprzyjacielski  
krążownik i jeden kontrtorpedowiec. Jeden  
własny kontrtorpedowiec zaginął. Podczas potyczki  
naszych jednostek ubezpieczających z nieprzyjacielskimi  
ścisłcami przed punktami lądowaniami oraz na Kana-  
le, uszkodzono kilka nieprzyjacielskich ścisł-  
caczów. — Trzy spośród naszych statków  
strażniczych zaginęły.

Od dnia 6-go czerwca marynarka wojenna  
i lotnictwo oraz baterie nadbrzeżne ma-  
rynarki wojennej i armii lądowej zatopili  
dwa krążowniki, trzy kontrtorpedowce,  
sześc statków transportowych, o łącznej  
pojemności 38.000 ton, pięć statków desan-  
towych przeznaczonych do przewożenia  
czołgów, o łącznej pojemności 15.700 ton i  
siedem łodzi desantowych do przewożenia  
czołgów, o łącznej pojemności 2.600 ton.

Topcami, bombami i pociskami arty-  
leryjskimi uszkodzono jeden ciężki krążownik,  
trzy dalsze krążowniki, 6 kontrtorpedowców,  
5 ścisłcaczów, 8 transportowców, o łącznej  
pojemności 41.000 ton i 14 specjal-  
nych statków desantowych. Poza tym za-  
topiono albo uszkodzono liczną mniejszą  
jednostki desantowe i łodzie szturmowe.

Wiele nieprzyjacielskich okrętów wojen-  
nych i statków desantowych najechało na  
nasze zapory minowe. Poniesione przy  
tym przez nieprzyjaciela straty obejmują  
najmniej 20 większych i średnich jednostek,  
do których doliczyć jeszcze trzeba liczną  
masę statki desantowe.

We Włoszech punkt ciężkości walk znaj-  
dował się także w dniu wczorajszym na od-

## Posiedzenie Rady Gabinetowej w Paryżu

PARYŻ, 12 czerwca. — Pod przewodnic-  
twem szefa rządu Laval'a odbyło się wczoraj  
posiedzenie Rady Gabinetu, na którym  
omawiano w głównej mierze zagadnienia,  
pozostające w związku z rozpoczęciem się  
operacji wojennych na zachodzie Francji,  
podtrzymaniem porządku wewnętrznego i  
z apropracją ogólną.

Na propozycję ministra pracy Deata po-  
stawiono rozwiązać francuska Służbę  
Pracy. Młodzieńcy, którzy dotąd ucieci  
byli w obowiązku służby pracy, podlegają  
obecnie ogólnemu obowiązkowi służbowe-

mu, w ramach którego odbywać się będą  
we Francji najróżniejsze roboty.

Minister produkcji złożył sprawozdanie  
o warunkach, jakich, dzięki bezpośred-  
niej interwencji państwa, podciągają moż-  
na do prac około sprzętania i około no-  
wych budowli, koniecznych wskutek wyda-  
żeń wojennych, cały personel, pracujący  
obecnie w przedsiębiorstwach przemysło-  
wych i handlowych.

## Depesza Hachy do Führera

PRAGA, 12 czerwca. — Prezydent pań-  
stwa Hacha wysłał do Führera następują-  
cą depeszę:

„W chwili kiedy plutokracja zachodnia  
usiłują utworzyć drogę bolszewizmowi do  
Europy, wykonując tym samym poważną za-  
mach na życie naszej części świata, naród  
czeski wraz z rządem awym składam Panu  
zapewnienie swej wierności i proszę Boga o  
błogosławieństwo dla broni niemieckiej”.

## Caen nadal w ręku niemieckim

BERLIN, 12 czerwca. — Długotrwałe bur-  
ze i ulewny był w dniu 10. 6. przeszkoda  
w intensywniejszej działalności lotnic-  
czej na obszarze wybrzeża normandzkiego.  
Wojska niemieckie, a przede wszystkim bo-  
jownicy z frontu wschodniego, pozostają-  
cy w ich szeregach, doskonale umiędzia so-  
bie dać radę z trudnościami atmosferycz-  
nymi. W różnych też miejscach i tak np.  
w rejonie na północny zachód od Bayeux  
na wschód od rzeki Orne wykonywały one

nadal swe kontrataki. Do ważnych wyda-  
rzeń dnia tego zalicza się oczyszczenie po-  
łudniowo-wschodniej peryferii miasta  
Caen z pojedynczych gniazd oporu, utwo-  
rzonych tam przez brytyjskie powietrzne  
wojska desantowe. Tym samym cały obszar  
miasta Caen znalazł się znów w ręku ni-  
emieckim.

Wobec tego zapytanie się należy Churchil-  
la, czy dalego odmówił udzielenia bli-  
ższych informacji przed Izba Nizszą? co do  
przebiegu inwazji, ponieważ zrzepołował  
się w strym oświadczeniu, że Caen rzeko-  
mo zdobyte już zostało w dniu 7 czerwca.

BERLIN, 12 czerwca. Według ostat-  
nich doniesień należy oczekiwać, że alianci  
planują obecnie atak na Caen.

W ciągu soboty zaobserwowano na ty-  
lachs linii koncentrację, na północ od Caen,  
silniejszej koncentracji rezerwy i sprzętu bo-  
jowego, sprowadzonych drogą powietrzną  
na sztybowych transportowcach. W ciągu no-  
cy wyładowano również na południe od Caen  
tuż poza liniami niemieckimi silniejszą for-  
mację wojsk spadochronowych. Ponieważ  
równocześnie wojska alianckie utworzyły  
w rejonie na północ i północny zachód od  
Caen nowy punkt ciężkości, przez skoncen-  
trowanie silniejszej formacji czołgów, za-  
chodzi przypuszczenie, że Naczelny Dowód-  
ca aliancki pragnie zdobyć to miasto.

Jak dotkliwie odbija się na inwazji ode-  
branie wschodniego wybrzeża ujścia rzeki  
Orne świadczy m. in. okoliczność, że Angli-  
cy, byli zmuszeni w sobotę przeprowadzić  
z znacznymi siłami pancernymi na wschod-  
ni brzeg, aby podjąć operację od południa  
przeciwko niemieckiemu ryglowi zaporowe-  
mu, utworzonemu przez piechotę niemiecką  
operującą od północy, poniedziałek wybrze-  
je morza, a resztkami brytyjskich grup  
bojowych, utrzymujących się w Bois du Ba-  
vent.

## Sytuacja na froncie inwazyjnym

BERLIN, 12 czerwca. — Agencja „Tele-  
press” dowiaduje się następujących szczegó-  
łów o sytuacji na froncie inwazyjnym:

Przy bardzo złej pogodzie, stojącej pod  
znakiem silnego wiatru i bardzo wzburzo-  
nego morza, nisko zwisających chmur i nie  
ustających deszczów, również z końcem  
tygodnia toczyły się w dalszym ciągu zacięte  
walki w rejonie wybrzeża normandzkiego.

Na ogół sytuacja nie uległa zmianie. Na  
wschodnim wybrzeżu półwyspu Cotantina  
wyładowały dalsze posiłki Amerykanów.  
sprawdzone drogą morską i operujące w  
kierunku północno-zachodnim i południo-  
wym. Nie zamykamy się żadne godne uwagi  
zyski terenowe alianców.

W walkach biorą również udział jedno-  
stki ochotnicze ze wschodu, wśród nich rów-  
nież kilka batalionów, rekrutujących się z  
Gruzynów. Po nieistotnym zwycięstwie  
walkach, trwających 6 nocy i 5 dni alianci, za-  
jęli pozycje przyczółka mostowego, sięgają-  
cego od zachodniego brzegu ujścia rzeki  
Orne aż do wschodniego wybrzeża półwyspu  
Cotantina, na południowy wschód od St.  
Mer Eglise. Szerokość pasa nadbrzeżnego,

uzyskanego przez alianców, waha się pomie-  
dy 12 — 20 km. Celem zdobycia tego przy-  
czółka mostowego, strona aliancka rzuciła  
do końca tygodnia do walki 18 wyborowych  
dywizji, wypróbowanych w znacznej części  
w walkach i dobrze uzbrojonych. For-  
macje te były wspierane przez liczne wiel-  
kie okręty liniowe, tysiące bombowców  
wszystkich typów i samolotów myśliwskich  
oraz przy dodatkowym użyciu poważnej ilości  
si specjalnych formacji, jak np. brygad  
pionierów.

Miarą wysokości strat po stronie alian-  
ckiej jest m. in. fakt, że generał Montgome-  
ry który dowodził tą częścią operacji  
inwazyjnych, zamiesz pierwotnie przewi-  
dzianych 12 dywizji był zmuszony już do-  
tychczas przeprowadzić przez morze 18 dywizji  
na wybrzeże normandzkie.

W obrębie alianckiego przyczółka mosto-  
wego, między ujściami rzek Orne i Vire,  
znajdują się jeszcze szereg fortyfikacji  
nadbrzeżnych w ręku niemieckim. Mimo  
że Anglii atakują te fortyfikacje przy  
użyciu silnego sprządnionego wojska, nie  
udaje im się do końca tygodnia zmusić  
tych bunkrów do milczenia.

# Pokrzyżowane plany Eisenhowera

BERLIN, 12 czerwca. — Zywotnym zagadnieniem dla alianckich wojsk inwazyjnych jest posiadanie portów na północnym wybrzeżu francuskim. Do szybkiego zjedzenia portów morskich musi się dążyć wszelkimi środkami i uzyskać je, ponieważ tylko tą drogą będzie mogła armia inwazyjna dokonać transportów morskich na większą skalę.

Zdobyte przez Niemców rozkazy alianckich oddziałów inwazyjnych oraz mapy z charakterystycznymi szlakami dowodzą, że zajęcie ważnych portów morskich było pierwszym celem akcji inwazyjnej. Zajęcie to miało nastąpić przez zaskoczenie, przy użyciu przeważającej masy ludzi i materiałów oraz przez hermetyczne odciecinie odnośnych obiektów za pomocą artylerii i tzw. zapory bombowej i to jeszcze wieczorem w pierwszym dniu inwazji.

Z rozkazu tego, którego treść potwierdzili i uzupełnili jeszcze liczni jeńcy, wynika, że obie amerykańskie dywizje desantu powietrznego miały za zadanie opuścić się na ziemię na szosie pomiędzy Carentan i Valons oraz jeszcze w pierwszym dniu inwazji zarykować od południa pierwszą część półwyspu normandzkiego. Celem tego nie osiągnięto, ponieważ amerykańskie formacje spadochronowe jeszcze przed swoim wylądowaniem wskutek zestrzelenia licznych maszyn, a także podczas samej akcji desantowej poniosły bardzo ciężkie straty, nie były w stanie obsadzić tak rozległego obszaru, jaki był przewidziany w wydanym im rozkazie. Również w następnych dniach formacje alian-

ckie nie zdołały zbliżyć się do swych celów, tak że wieczorem w czwartym dniu inwazji dywizje alianckie, wysadzone z powietrza i od strony morza, z których jeszcze najwyżej dwie trzecie posiada pełną siłę bojową, zasadniczo nie podsunęły się bliżej do wyznaczonych sobie obiektów portowych, niż w pierwszym dniu. W niektórych punktach są one nawet bardziej oddalone, niż w dniu 6 czerwca.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że straty alianckich sił inwazyjnych są niezwykle ciężkie, przy czym głównie wyborowe formacje armii Montgomery'ego w ciągu czterech dni zostały tak zdziśiatkowane, że powstałe luki można było zapłacić tylko przy pomocy nieustannego dowozu nowych sił głównie drogą morską, to obojętnie musi się stwierdzić, że wszystkie dyspozycje niemieckie okazały się dożyłczas zupełnie celowe. Ten fakt skłoni niewątpliwie aliantów do nowych decyzji w ramach ich ogólnego planu. Realizacja zamiarów alianckich uzależniona będzie przy tym z wielkim prawdopodobieństwem od trzech następujących punktów:

- 1) Na wybrzeżu inwazyjnym musi się znaleźć więcej sił i więcej materiałów.
- 2) Wszystkie wojska, przewidziane na dotychczasowy rejon inwazyjny stały się już bezużyteczne dla Naczelnej Komendy Alianckiej do innych akcji.
- 3) Terminarz ogólnych operacji inwazyjnych doznał wcale poważnego przesunięcia.

Taki pogląd wypowiada wojskowy współpracownik DNE, który w następujących słowach reasumuje swój sąd o ogólnej sytuacji na froncie inwazyjnym:

„Należy stwierdzić, że także w czwartym dniu inwazji nie można jeszcze mówić o jakiejś bitwie, a tym mniej o bitwach. Tendencja niemiecka do podejmowania przeciataków zaczyna się ujawniać tam, gdzie zachodzi konieczność zaabsorbowania wysadzonego dotychczas na ląd wojsk alianckich. Musi się przy tym zmusić formacje inwazyjne zarówno do rozwinięcia swych sił, jak i równocześnie do ograniczenia ich na liniach, które Niemcy upatrzili jako rejon operacyjny”.

## Echa pierwszego dnia inwazji

BERLIN, 12 czerwca. — „Kiedy odlatywałyśmy z wyspy brytyjskiej powiedziano nam, że lądowanie nie natrafi na żadne trudności i będzie zupełnie bezpieczne, ponieważ w naszych rekach znajduje się rozległy przyczółek mostowy. Gdy jednak wylądowaliśmy na wybrzeżu francuskim o takim naszym przedstawili się straszny widok”.

Tak oświadczył wzięty do niewoli pod Le Havre porucznik wojsk kanadyjskich, George Mac Donald.

„Gdzie tylko spojrzeliśmy — oświadczył dalej oficer kanadyjski — widziałem leżące na wybrzeżu rozbite pociągi, wraki brytyjskich łodzi desantowych, spalone czołgi i porożrywane minami samoloty transportowe”.

Najstraszniejszy widok sprawiali jednak liczni polegali żołnierze brytyjscy. Pośród nich widziałem również bardzo wielu Kanadyjczyków. Sam naliczyłem przeszło 2000 zabitych żołnierzy angielskich. Zaprzestaliśmy jednak krótko liczenia, albowiem liczbą poległych żołnierzy sięgała dziesiątek tysięcy. W niewoli zetknąłem się tylko z niewielu Kanadyjczykami. Większość moich podaków poczywała już bez życia na polach walki.

Bitwa na północnym wybrzeżu francuskim jest bezwzględnie najkrwawszą w okresie dotychczasowej wojny. Każdy z żołnierzy, przybywających z drugiej strony Kanalu, musi mieć na uwadze — stwierdził oficer kanadyjski — że chwile jego życia i cześć się mogą na godzinę, a jeśli będzie miał wyjątkowo szczęście, tylko na dni”.

### Oświadczenie hiszpańskiego ministra

MADRYT, 12 czerwca. — W sobotę minister przemysłu i handlu Carceller w imieniu szefa państwa otworzył 12-te wzmorone międzynarodowe targi w Barcelonie. Carceller podkreślił w swojej przemowie ściśle neutralne stanowisko, nie dające się porównać z neutralnością w czasie pierwszej wojny światowej, gdyż dziś za generałem Franco stoi cały naród. Zagranica myśli się, jeżeli rząd hiszpański porównuje z jakimkolwiek innym.

Carceller podkreśla wkrocie, że Hiszpania żyje sobie szczerze ze wszystkimi narodami i żyć w zgodzie i aby ją zechciały też w tym sensie zrozumieć wszystkie narody.

### Emigranci w Szwajcarii mają 166 do pracy

BERNO, 12 czerwca. — Z parlamentu związkowego nadeszła wiadomość, że w toku obrad dotyczących się obecnie w Radzie Narodowej na temat problemu emigrantów Rada Związkowa przystąpiła do opracowania ustawy, na podstawie której zasadniczo zobowiązani są do pracy wszyscy emigranci, przebywający w Szwajcarii. Stosownie do ustawy zmuszone mają być do pracy o ile interes kraju tego wymaga, także kolarze, którym dotychczas przyznawano poważne przywileje.

### W jednym zdaniu

Prezydent Turcji, Ismet İnönü, przyjął ambasadora brytyjskiego w Warszawie sir Kennetha Robinsona. W obecności ministra spraw zagranicznych Memetoglu.

Sekretarz stanu do Brilona, jako przewodniczący centralnej komisji Francuskiego Legionu ochotniczego do zwalczania botanicznych wydatków w sprawie przygotowania do Legionu ludu de milicji.

Prezydent Roosevelt, jak donosi brytyjska służba informacyjna z Waszyngtonu, pisał do władz, aby zażalenie trzech rządów aliowanych generala Marshalla, admirała Kinga i generała Arnolda, przesyłać do Londynu.

Jak donosił agencja OFI z Algieru, francuski minister w gabinecie Tardieu i Lavalis, Andre Mallarmé został aresztowany w Algierze z powodu działalności antygaullistycznej i miał zostać przewieziony do obozu koncentracyjnego.

## „Stick up Your hands, old boy”

### Jak pierwszy spadochroniarz angielski dostał się do niewoli

BERLIN, 12 czerwca. — O wzięciu do niewoli pierwszego brytyjskiego spadochroniarza w czasie pewien korespondent niemiecki „Pierwszym żołnierzem armii inwazyjnej Eisenhowera, jaki dostał się do niewoli niemieckiej, był 21-letni spadochroniarz angielski Raymond French, pochodzący z miejscowości Harrow.

French wyskoczył ze swej maszyny w noc z 6 czerwca zaraz po godzinie 12-jej. Silny ogień niemieckiej przybrzeżnej obrony przeciwlotniczej odebrał formację samolotów inwazyjnych od celu, do którego zmierziała i dlatego French wylądował o kilka kilometrów dalej od swego celu. Spadł on akurat przed budynkiem sztabu pewnej dywizji niemieckiej. Oficer ordynansowy, który bawił przez pięć lat na studiach w Bristolu i Londynie, a w roku 1932 był kapitanem akademickiego zespołu tenisowego w Bristolu, wybiegł naprzeciwko do lądującego Anglika wojującego:

„Stick up Your hands: old boy, your invasion is over”.

French odpowiedział: „Thank heaven, yes”.

Następnie oficer niemiecki oznajmił angielskiemu skoczкови spadochronowemu, że przypadkowo wylądował przed właściwymi drzwiami, i że zaraz będzie można rozpocząć jego przesłuchanie.

### Na Nowej Gwinei

TOKIO, 12 czerwca. — Japońskie jednostki bojowe, które od 27-go maja gwałtownie zwalczały na obszarze rzeki Tor (Nowa Gwinea) amerykańskie załogi krajowe, zdołały walczyć do zakończenia dnia 2-go czerwca. Główna siła wojsk Stanów Zjednoczonych już 80-go maja została otoczona i musiała się rozprząknąć. Amerykanie mieli ponad 1.000 poległych i przypuszczalnie 2.000 rannych. Reszta uciekła.

### Zamach na Umberto

SZTOKHOLM, 12 czerwca. — „United Press” donosi z Rzymu, że w czasie pewnego zgromadzenia nieznana osoba oddała do „następcy tronu” Umberto kilka strzałówek rewolwerowych, które jednak chybiły. Sprawcy dotąd nie wysledzono.

### Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 12 czerwca. — Fiński komunikat wojenny z 10 czerwca brzmi: „We wszystkich godzinach porannych dnia wczorajszego rozpoczęły Sowiety ogólną ofensywę na przemykku Karelskim, popartą szczególnie silnym ogniem artyleryjskim. Ataki podjęte na rozmaitych punktach adpartu, z wyjątkiem małych ograniczonych walczy.”

Bolszewicy ponieśli znaczne straty w zabitych. Zniszczone 10 czołgów, Fińskie myśliwce oraz obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 24 maszyny. Walka toczy się dalej. Na innych odcinkach fińskiego odcinka bojowego była tylko działalność zwiadowcza.

HELSINKI, 12 czerwca. — Dziennik „Uusi Suomi” nawiązuje do fińskiego komunikatu wojennego z 10 czerwca i w swym komentarzu daje wyraz niewzruszonego spokoju z jakim kraj śledzi wypadki na froncie, fińskim. Od kilku tygodni, jak pisze dziennik, bolszewicy, za pośrednictwem drobnych wypadków, zapowiadają jakieś większe przedsięwzięcie jednak naród fiński przypomina sobie z ubiegłej wiosny wiele przykładów, że dotychczasowy spokój na jego froncie może się znowu zmienić.

„W międzyczasie, pisze dostownie dziennik, mieliśmy sposobność do skonfrontowania i przygotowania się. Bolszewicy przełamają się znowu naciecnie o zwycięści Finów i ich obozu”.

### Bombardowanie sowieckich linii dowozowych

BERLIN, 12 czerwca. — Także w noc z 11-go czerwca koczowano z dobrym skutkiem intensywne wypadki lotnicze niemieckie na ważne sowieckie węzłowe ośrodki komunikacyjne.

Wkrótce po północy zjawiała się silna formacja ciężkich niemieckich samolotów walczyła nad dworcem w Zmeryncze i dokonała koncentrycznego ciężkiego ataku na urządzenia stacyjne i odstawił tam liczną pociągów dowozowe. Lecące przed siebie samoloty otwierały dokładnie obszar celu, tak że atakujące w kilku falach samoloty bojowe mogły zrzucać swe bomby przy dobrej widoczności. Już przy pierwszym ataku powstał pożar pociągów z materiałami pędnymi. Poza tym zniszczono lub uszkodzono bombami remizy parowozów, stawiła i magazyny towarowe.

Kiedy ostatnie niemieckie samoloty zrzucały swe bomby, widziano na terenie dworcowym wiele trafień, które w jednym miejscu polaczyły się w pożar przestrzenny. Liczne wylądowane wagony towarowe prawdopodobnie splonęły wraz z cennymi materiałami. Wszystkie niemieckie maszyny powróciły do swoich baz.

### Wielkie straty band komunistycznych na Bałkanach

BELGRAD, 12 czerwca. — W jednym z dni bandy komunistyczne na zachodnim Bałkanie, a szczególnie w zachodniej Bośni i północnej Czarnogórze, poniosły straty w ilości 238 ludzi w zabitych, pojmanych i zbiegłych. Zabrano bogaty łup przez zdobyciu jednej z baz bandytów w zachodniej Bośni, przy czym zniszczono tam 15 śródnielobrowych dział.

Na wybrzeżu dalmatyjskim zdobyto skład amunicji, zaś w położonej u stóp 2.500 m wysokości góry Durmitor, czarnogórskiej miejscowości Żabak, zniszczono wielkie centrum zapasów wojskowych. W ciągu tej akcji, w której odznaczycy się bandy czarnogórskie oddziały samoobrony, straciły bandy ponad 250 zabitych i około 500 rannych.

### Na szlakach wiedzy współczesnej

## Co to jest choroba?

Właśnie przykłady z hipnozą przypominają o tem, że pewne praktyki owych pradawnych czasów nie tylko że nie zostały zapomniane, lecz na odwrót doczekaly się jak gdyby ponownego odkrycia i zastosowania.

Nie każdy człowiek jest podatny do hipnozy i doświadczenia hipnotyzera szybko rozpoznaje, kogo można zahypnotyzować. Łatwością, a kto następcy trudności. W jaki sposób orientuje się w tym, sam nie umiałby określić. Przypuszczenia tutaj pod tym względem są prawie zawsze mylne.

Ogólnie wiadomo, że pozornie „wardę” natury, w czasie choroby mogą ulec zatamowaniu się i wówczas stają się dostępnymi duchowo. Kobieci, u których na ogół elementy duchowe silnie są związane z cielesnymi niż u mężczyzn, w czasie choroby przejawiają większą zdolność jej przeniesienia niż „silna” podoba rodzaju ludzkiego. Na odwrót, jeśli chodzi o osiągnięcie wykniętego sobie celu, mężczyźni wykazują większe opornianie swego ciała przez wolę.

W każdym razie siły duchowe wpływają w dużym stopniu na los ciała. Wiadomo również, że lekarz, do którego żyjemy pełne zaufanie, może nam skutecznie pomóc w czasie choroby. W każdym razie lekarzowi i choremu — można powie dzieć — tkwi poniekąd jakby odrobina czarnej magii.

Badania w zakresie dziedziczności poczyniły nas, że do pewnego stopnia nad naszym ciałem zawieszony jest palec losu. Na nie się nie przyda pragnienie posiadania oczu niebieskich, jeżeli mamy ciemne; skoro w szeregu naszych przodków pewien organ był już kilkakrotnie zagrożony, to samo oczekuje i nas.

Wiedza o dziedziczności wykazała, że bliźniactwo nawet wychowane w różnych warunkach i żyjące różnicami warunkami odmiennymi skłonne są

do zapadania na tę samą chorobę i w tym samym czasie. Dowodziłoby to, że nie tylko w tej parze bliźniat (gdzie się to ujawnia wyraźnie jako rezultat podwojenia) lecz i w każdym z nas tkwi określony, niezmienny rytm indywidualny, czyniący nas szczególnie wrażliwymi na określone choroby w ustalonym okresie czasu. A więc w naszym masie odziedziczonej, podobnie jak to się dzieje w pałku rośliny, wytknięty jest nie tylko rytm naszego rozwoju i dojrzewania na turalnie, lecz miesiąc się także nastawienie do pańnych zakłóceń we wspomnianych procesach. Aczkolwiek nastawienie to ulega licznym krzyżującym się wzajemnie wpływom, tym nie mniej jest już obecnie prawie niewątpliwie, że nie tylko ogólna predyspozycja do pewnych chorób, jak raka czy gruźlica dziedziczy się, lecz także, że część ciała, która zostaje zaatakowana przede wszystkim przez proces chorobowy i okres wieku, kiedy choroba wystąpi, są już w jakiś tajemniczy sposób, przynieszone na świat ze sobą przez noworodka. W jakim stopniu można będzie uniezależnić się od tych zrzędzeń losu, które trzeba powołać w jednym szeregu z takimi jak np. posiadanie niebieskich oczu, albo wysokiego wzrostu jest jeszcze dotąd kwestią otwartą.

Nie tylko poszczególne choroby dziedziczy, lecz i w wiele bardziej rozległo kolo predyspozycji chorobowych wpłata się do losów latuchca pokoleń. Predyspozycje te mogą przez dwie lub trzy generacje pozostawać w stanie utajenia, aby następnie z właściwą im nieustępliwością wystąpić na jaw w prawukach.

Kontrast do tamtego zjawiska stanowią choroby, które bez widocznych przyczyn występują na gło w toku dzieł człowieka, po czym znikają znowu. Nasuwa się tu natrętna pokusa, aby zjawiska te uważać za dziwne kapryzy mody, jakie

przejawia przyroda, w biegu swych procesów. Na przełomie wieku XVII w Europie wygasł trad. Przyczyną — niewiadomo. Nie można przyjąć tego jakiejś wyjątkowo ścisłej izolacji choćby na trad, gdyż w owym czasie kwarantanna była utrzymywana bardziej nieładnie, niż poprzednio. Nie da się tego wytłumaczyć również i rozwojem higieny, albowiem higiena publiczna w owym przednim okresie historii stała nieco, niż w poprzednich stuleciach. Wyrażono przypuszczenie, że wygaśnięcie tradu miało związek z rozpowszechnianiem się wówczas spoiemc ziemniaków, lecz choroba ta wygasła wcześniej, zanim ziemniaki stały się artykułem spożywczym szerokiej mas ludowej.

Już z naszych czasów przeżyliśmy epidemie grypy i chorób zaliczanych do tej kategorii, które w stosunku procentowym do liczby ludności zabrzały życie większej liczbie ludzi, niż trad w dawnych latach.

Kiła występuje w coraz łagodniejszej postaci, jak gdyby jej zarazki były coraz bardziej osłabione, albo też w organizmach ukształtowały się nowe, nieznane jeszcze sily obronne. Jeśli, jak to sądził niedawno, kiła istniała w Europie jeszcze przed odkryciem Ameryki, oznaczaloby to, że w ostatnich stuleciach zachodził nagły jej „wybuch”, podobnie, jak w ostatnich czasach sprawy przedstawiały się z grypa. Jakże przyczyną składają się na to, że pewne choroby nieoczekiwanie występują z wielką aktywnością i tak samo nagle znowu znikają, pozostawiając chyba zagadką jeszcze na dłuższy czas.

W połowie XVIII stulecia dzikała się „książka”, której autor, Rowley, twierdził, że przyroda odznacza się wielkim brakiem rozsądku. Przy wodorostre nakłania człowieka do tego, aby pił coraz więcej wody, wskutek czego zachodzi pogorszenie jego stanu. W trakcie ozdrawienia alkoholem popycha pijanego, aby zatrulił się jeszcze bardziej. Przyroda — twierdził Rowley — nie ochrania bynajmniej człowieka, lecz przez swój brak rozumu naraża go stale na coraz to

nowe niebezpieczeństwa, zwłaszcza w pierwszych latach życia.

Doktor Steffer w swej książce „Leczenie przez chorobę” wskazał na to, że i homopatia w swych początkach poddawała się myśli, że trzeba nierozumną naturę przywykłą do rozsądku. Może i tak, czy rozwój nauk przyrodniczych w ubiegłym stuleciu wyłożył się z podświadomego zapragnięcia, że natura jest niedoskonała i człowiek powinien się zatroszczyć o jej udoskonalenie.

Interesująca sprawa jest obraz tego jak ten sam człowiek, który swego czasu postawił sobie zadanie zbadania natury i jej słabych stron, posługując się własnym rozumem, ten sam człowiek który wycinał gruboziarę tarczkową, jako lekarz przypuszczałaby zbieżną podobnie jak i wyrostek robaczkowy — po upływie życia kilką generacji, powołał do lasu zaczarowanego zjawisk przyrody i znalazł, że w tym lesie wszystko harmonizuje ze sobą cudownie, chociaż przedtem był zdania, że panuje tam nierozumny nieład, który powinien zostać uporządkowany przez umysł ludzki.

Obecnie już nikomu nie przychodzi do głowy myśli, aby uważać choroby za objaw słabości albo niedoskonałości przyrody, które występują tylko dlatego, że natura, niestety, nie potrafi sobie z nimi poradzić lub jest za słabą do tego. Wypadałoby więc, że podświadome zapragnięcie, że natura jest niedoskonała i człowiek powinien się zatroszczyć o jej udoskonalenie, jest sam człowiek, który swego czasu postawił sobie zadanie zbadania natury i jej słabych stron, posługując się własnym rozumem, ten sam człowiek który wycinał gruboziarę tarczkową, jako lekarz przypuszczałaby zbieżną podobnie jak i wyrostek robaczkowy — po upływie życia kilką generacji, powołał do lasu zaczarowanego zjawisk przyrody i znalazł, że w tym lesie wszystko harmonizuje ze sobą cudownie, chociaż przedtem był zdania, że panuje tam nierozumny nieład, który powinien zostać uporządkowany przez umysł ludzki.

Obecnie już nikomu nie przychodzi do głowy myśli, aby uważać choroby za objaw słabości albo niedoskonałości przyrody, które występują tylko dlatego, że natura, niestety, nie potrafi sobie z nimi poradzić lub jest za słabą do tego. Wypadałoby więc, że podświadome zapragnięcie, że natura jest niedoskonała i człowiek powinien się zatroszczyć o jej udoskonalenie, jest sam człowiek, który swego czasu postawił sobie zadanie zbadania natury i jej słabych stron, posługując się własnym rozumem, ten sam człowiek który wycinał gruboziarę tarczkową, jako lekarz przypuszczałaby zbieżną podobnie jak i wyrostek robaczkowy — po upływie życia kilką generacji, powołał do lasu zaczarowanego zjawisk przyrody i znalazł, że w tym lesie wszystko harmonizuje ze sobą cudownie, chociaż przedtem był zdania, że panuje tam nierozumny nieład, który powinien zostać uporządkowany przez umysł ludzki.

Gdyż rana ropieje, wiemy, że nie jest to żadna zła wola przyrody ani objaw jej „chciwości”. Zdaniem wielu lekarzy, że to nie tylko rana, lecz i niebezpieczeństwo, zbiegające się na miejscu, aby wylądować trójca subwencje, które wrogom podziemia; wtrąbna, śledzona i rżnięta pacierzowa, a inne narządy, jak np. nerki zostają wciągnięte do akcji pomocniczej, pozostaje za funkcje organizmu, wobec tych działań wojennych, muszą ustąpić na drugi plan. d. c. u.



Słońce

Ostatnio słońce przypomniało sobie o naszym istnieniu i o tym, że z pewnością mamy już do- stępną zimę, zimną i niepogodną i użyczyło trochę swego ciepła naszej części globu.

Czuając je — czasem nawet zbyt dokuczliwie — promienie, mimo woli myśli się o nim, o jego wielkości, masie i znaczeniu.

A warto o nim pamiętać, zasługuje na to. Wartość słońca polega na znaczeniu, jakie ono dla nas posiada. Nbowiem moglibyśmy żyć bez księżyca, bez gwiazd, ale bez słońca istnienie nasze byłoby niemożliwe. Życie nie istniałoby bez światła i ciepła, którego ogromnie za- soby posiada Helios, ilość tego ciepła, zawre- go w słońcu, możemy sobie wyobrazić, gdy pomyslmy o odległości słońca od nas, pomimo której tak wielkie tego zasoby docierają do głu- biu ziemskiego. Odległość ta wynosi 150 milio- nów km, co arozumiemy, jeżeli wyobra- zimy sobie linie kolejową, prze- wodzoną od słońca do ziemi, na której puszco- no pociąg, jadący z szybkością 90 km/godz. Po- ciąg ten dotarby do słońca po mniej więcej 190 latach.

Stosunek wielkości słońca do ziemi ma się tak

jak stosunek piłki nożnej do bardzo małego ziarnka grochu.

Ważnym jest wpływ słońca na rozwój istot żyjących, to też od dawna istniał kult tego „pła- ka” i w wielu ludach czczono słońce jako boga. I tak, uocielami słońca między innymi byli Egipcjanie. Mieli oni bardzo dużo bogów, lecz najpierwszym i najważniejszym z tych, których uznawała mitologia egipska, był Ra — bóg słoń- ca. Jego wizerunki spotyka się na wielu pomni- kach architektury egipskiej. Boga Ra wyobra- żano sobie pod postacią ludzką z głową jastrzę- bia. Przypuszcza się, że porównanie to wynika- je z zwyczajów tego pła-ka: błyskawiczne spade- nię z obłoków, zawieszanie bez ruchu na rozpostar- tych skrzydłach, w wysokościach nie osiągnię- tych przez nikogo. Z tego też powodu uważa- no jastrzębia za świętego pła-ka.

Również Grecy czcili słońce, wyobrażali je sobie pod postacią boga Phoebusa, który pedzi- na ognistym rydwanie między gwiazdami. Pod- nie z owych czasów głosi, że pewnego razu syn Phoebusa Phaeton prosił ojca o pozwolenie na kie- rowania rydwanem. Stary Phoebus po długim wahaniu uległ prośbom syna i lekkoomyślny, nie ostrożnie Phaetona tak kierował wozem, że zboc- zył z drogi i mato nie spalił zupełnie ziemi. Znadano, że w skład słońca wchodzić te same pierwiastki, co i w skład ziemi, należy więc wie-

rzyć, że ongiś w przeszłości ziemia i słońce sta- nowiły jedno ciało aż do chwili, gdy nastąpił mo- ment rozwarania.

Ludzie i lustro.

Powiedzenie naszych pra-pra-babek opiewa- ło, że kobieta była szczęśliwa dopiero wówczas, gdy posiadała bogatego męża, ładne dzieci i duże lu- stro.

Zawartości meżowskiemu trzosa zapewniała jej zapaskanie wszelkiego rodzaju zachcianek, pie- knie dzieci były jej chluba, a lustro pozwalało po- dziwiać i oglądać swoje kształty.

Lustro uważane było nie tylko jako sprzęt naj- bardziej niezbędny, należący bowiem do akces- orjów kokieterii kobiecej od najdawniejszych cza- sów, lecz spełniało ono równocześnie funkcje pe- wnych znaków kabalistycznych, czy magicznych. Nasza matka Ewa zapewne przeglądała się tyl- ko w strumyku, gdyż pierwsze lustro spotykały dopiero na pomnikach egipskich.

Dawne lustro to istnie arcydzieła, sporządza- ne z najlepszych i najdroższych metali, jak złota, czy srebra, albo też aliażu cyny i miedzi, ozdob- ne bardzo kosztownie. Jak pisze Seneka w tyra- dzie przeciwko zbytkom kobiet ówczesnych, że jedno lustro kosztowało więcej, aniżeli wyprawa

człowieka do Rzymu. Początkowo lustro było metalowe okładane, dlatego też rzadko kiedy dawały odzwidne wyrazne.

Donoszą, a wiek XV dał nam szkła lu- strujące, a wiek XVI dał nam szkła, które doce- kały czasów obecnych.

Jean de Cautres, autor XVI wieku pisze że pa- nie nosiły lustro, później zawieszaly je na pasku przy boku, lub umieszczaly w wachlarzach.

Opócz roli lustrowej kokieterii kobiecej, cze- go dowodem jest lustro Marii Medycejskiej — wykonane przez florentczyka, znajdujące się ja- ko klejnot zabytku w Lawrze, spełniały lustro również rolę przedmiotów magicznych. I tak, hi- storycy grecki Pausanias pisze o nich, jako o em- blematkach szczęścia lub nieszczęścia, choroby lub katastrofy, gdyż doś by umieszczyć lustro na drodze odwiedzanej przez drażliwego tygrysa, aby uniknąć z nim spotkania.

Wierzono w własności fluidalne lustro, które niszczyły zmarszczki i przywracały miną mo- dość, to też nie dziwne, że na dworze Henry- ka II panie walczyły o nie przy pomocy pistole- tów.

Najczęściej spotykamy zabobnem prawie ws- zyskich krajach jest wiara w 7 lat nieszczę- ścia, które grozi po stuczeniu lustra.

Ostrożnie więc kobiety odchodźcie się z lustra- mi.

PIĘKNA

nowoczesna sypialnia, ozrzech sprzedam okazynie. Całość o- pracowana przez artystę. Wyko- nanie solidne z przedwojen- nych surowców. Czestochowa, Aleja 8, Fotoplastikon godz. 15 5220

Warszawski Krawiec Męski

WITOLD BAK Czestochowa, I Aleja 12. Specjalność: nowoczesny kraj 5725

Tylko w „CENTRALI” SKLEP ODZIEŻOWY

Czestochowa, I Aleja Nr. 5. Dobre kupisz i sprzedasz. Wszelkie zarządzo, jak futro, tisa, garnitur, płaszcz letni, kurki suknie, spodnie i t. d.

FORTEPIANO OKAZYJNIE DO SPRZEDAŃIA

z zaraz Czestochowa, Kozia 23. 5729

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr. 1268 wydana przez Zarząd Smak Potok Złoty, pow. Radom- sko na imię Tomza Władysław ur. 29.5.1909 r. w Skowronowie, gmina Potok Złoty. 1011

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydana przez Zarząd Miejski w Czestochowie Nr. 4527 na naz- wisko Gola Władysław. 5711

ZGUBIONO kartę pracy Nr. 128 na nazwisko Milka Jan zam. w Zio Brzoznowiech, gm. Potok Złoty 5697

PRZEBYTKOWSKA Maria ze Słan- ty poszukuje swego brata Fel- lisa Przebitykowskiego, który wjechał do Poznania w 1921 r. i zamieszkał do 1933 r. Wido- mości kierować Czestochowa, Krakowska 9. 5611

PRZYBŁAKAŁ się piesek biały chęć czarny z latką czarną na krzyżu do odherania za wzorem kosztów ogłoszenia. Czestochowa, Mokra 4, m. 15. 5706

ZGUBIONO Ausweis wyd. przez Rządunkommando w Radomiu na nazwisko Pieta Bogdan 1446

W DNIU 8 VI w Warszawie z pracy zgubion kartę rozpoznawczą wy- daną przez Zarząd Miejski w Czestochowie na nazwisko Puchala Leon. Kartę pracy wydana przez Zarząd Przew. w Czestochowie na nazwisko Puchala Leon zam. Cze- st. ul. Sw. Barbary 39. 5701

PRZYBŁAKAŁ się pies duży w biało i żółte latki do odherania Czest., Katedralna 11. 5758

ZGUBIONO numerok od roweru i kwit wydany na nazwisko Błasz- czyk Walenty 5769

ZGUBIONO pozwolenie na używanie roweru na nazwisko Gajok Stefan. Pozwolenie znajduje się w Czestochowie, Aleja 8. 5771

ZGUBIONO karte rozpoznawczą wydana przez Zarząd Miejski na nazwisko Puchalski Jan. 5777

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Miejski w Czestochowie Nr. 6562 na nazwisko Sierozko Pawlina. 5759

ZGUBIONO pozwolenie na używa- nie roweru wydana przez Star- ostwo w Czestochowie na naz- wisko Zielenka Jan. Pozwolenie w Czestochowie, ul. Karczowska Nr. 51 uliczanom. 5779

ZARZĄD Miasta Czestochowa og- losza, że karty rozpoznawcze, w których od. na naz- wisko Mutanaska Zofia. 1445

ZGUBIONO Kennkarte wydana przez Zarząd Gminy Wanczow na nazwisko Korpaciak Michał. 5761

ZGUBIONO portfel i dokumentami kartę rozpoznawczą wydana przez Zarząd Miejski w Czestochowie oraz powiadzenie karty pracy wydana przez Arbeitsamt w Cze- stochowie na nazwisko Słodkowski Jan oraz gotówkę w sumie zł. 60. Uczeńko znalazł prośbę o zwrot dokumentów, pieniądze zatrzy- mać. Wiadomości kierować: Zarząd Miejski, Czestochowa, Aleja Wolności 82. 5763

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydana przez Zarząd Miejski w Czestochowie oraz zaświadczenie pracy wydana przez Ubezpieczal- nie Społeczne na nazwisko Czecz- kowski Gwidon, Czestochowa, ul. Olsztyńska 27. 5757

ZGUBIONO Kennkarte na nazwi- sko Grobelak Józef wydana przez gminę Mykanów, pow. Ra- domsko oraz legitymację człon- kowska wydana przez Główną Gru- pę Romiejszczaka w Radomiu Nr. 10316 na to samo nazwisko. 5748

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydana przez Zarząd Miejski w Czestochowie na nazwisko Brosz- kiewicz Barbara. 5737

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez gm. Kobieli pow. Ra- domski na nazwisko Politochwa Helena. 1482

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez gm. Masłowice, pow. Radomski na nazwisko Kozłowski Antoni, wieś Korytowo, gm. Ma- słowice. 1451

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez gm. Masłowice, pow. Radomski na nazwisko Bor- kiewicz Jadwiga, zam. wieś Ra- hinki, gm. Masłowice. 1450

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez gm. Ładzien, pow. Ra- domski, liczącej strażackich i oraz różne papiery i pieniądze na nazwisko Zebrowski Wacław. Zna- leźcie proszę o zwrot dowo- dów. 1448

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej w Radomsku na naz- wisko Dąbajko Janusz. 1438

POSADY

POTRZEBNA dziewczyna do dzie- cia od 13 lat. Czest., Aleja 10, m. 7. 5646

POTRZEBNA pomocnica domowa z umiędzynarodowieniem od zaraz. Warunki: pełne obdże utrzymanie i wyżywienie. Znajomość niemieckiego pożądana, lecz nie konieczna. Zgłoszenia N. S. F. K. Spindler Jasnogórska 33-35 mie- dyz godz. 11-12. 1351

POTRZEBNA dziewczyna do lek- kiej pomocy domowej. Wido- mości: Baclawicka 29, m. 2. 5768

POTRZEBNA pomocnica domowa z umiędzynarodowieniem. Zgłoszenia: II Aleja 40 sklep Jan Szona. 5747

PRACOWNICA wykwalifikowana na bankowa, nowoczesna potrze- bna zaraz. Zgłoszenia do sklepu ka- lanteryjnego P. Pica, Czest., II Aleja 28. 5742

MŁODA panienka do prac pomoc- niczych potrzebna jest do druk- niwni „Kuriera Czestochowskiego” natychmiast. 1429

POMOCNICA domowa z umiędzyn- arodowieniem potrzebna od za- ruz. Warunki dobre. Referencje konieczne. Czestochowa, Garbali- chiego 19, m. 5. 5713

CHŁOPCISZ potrzebny do pasenia krow. Czest., ul. Wrezyńska 11. 5667

POSZUKIWANY jest szofer mecha- niki. Zgłoszenia od godz. 7 do 9 rano, tel. 18-94. 1612

POTRZEBNA pomoc domowa z go- towaniem. Czest., Aleja 32 m. 3. 5695

WYŻYBERKA i fryzjer potrzebni zaraz. Oferty do „Kuriera Czestochowskiego” pod Nr. 5662. 5662

STARZY, solidny i mato wymag- ny, jest jedyny ale obecny w bardzo ciężkich warunkach pro- jekt o jakakolwiek pracę najch- tliwiej w miastku. Zna się na sto- larkach i łożach, posiada wszelkie przyrządy gospodarskie. La- karskie oferty kierować do „K. C.” pod Nr. 1441. 1441

POTRZEBNO od zaraz do majutka panienka do dziecka 3 mies. Zgło- szenia „Renoma” pod „Dziśko”. 1014

AGENCI portretowi na dobrych w- runkach poszukiwani „Studiu- m”. Warszawa, Pl. Napoleona 4, 1897

POTRZEBNA pokojowa i kucharka do majutka Rzeczycze, sk. Kol. Kłomnice. Zgłoszenia na miej- scu. 5741

KUPNO

KUPIE sklep z patentem, obejmu- je taki, warunki do omówienia. Zgłoszenia kierować: Maria Er- cipwiczka, Czest., Paulińska 88. 5500

SALETRE kupie. Czest., Targo- wa 5, Grzywiński 5746

TRYKOTKI maszynowe sanko- wa kupie. Zgłoszenia do „K. C.” Nr. 5750. 5780

PARCELE blisko centrum kupie. Zgłoszenia: „Kurier Czestochow- ski” pod Nr. 5772. 5772

KOMPRESOR do nabijania opon autowych do sieci elektry- cznej kupie zaraz. Zgłoszenia „K. C.” pod Nr. 5749. 5749

SPRZEDAŻ

MASYNE „Sincera” gabinetowa malo używana sprzedam bardzo tania, bile zaraz. Czest., III Ale- ja 35 m. 4. 1393

SPRZEDA sklep spożywczy bez patentu. Wiadomości: Czest., No- wy Rynek 12, m. 7. 5680

TANIO sprzedam Historię Litera- tury Bartoszewicza i inne książ- ki rozrywkie, teatralne, biblioteka, m. m. m. ul. Dąbrowskiego 13, II p. front, siedziba, godzinny od 9-9 i od 12-8. 5744

DO SPRZEDAŃIA harmonia forte- pianowa 24 basy, Czestochowa, Chłopińskiego 238. 5767

SPRZEDA pateron szafkowy z płytami. Czestochowa, Aleja 4, m. 12. 5773

SPRZEDA stopki 7, 8, 9, 10 i 13-20 wszystkie na chodzie. Czest., ul. Limanowskiego 19, Witecka. 5678

KUPON „Bielecki” na czarny pla- szczyk damski sprzedam. Czestochowa Drezera 3, m. 31. 5714

SPRZEDA Magiel w dobrym stan- ie. Wiadomości: P. Dobrakow- ska, Czest., ul. Sw. Barbary Nr. 57. 5772

GARNITUR męski popielaty w do- brym stanie sprzedam tanio. Czest. Aleja N. M. Panny 50 Jonki. 5778

SKLEP spożywczy z patentem od- słanie. Zgł. „K. C.” pod Nr. 5776. 5776

BUTY (kamazki) nowe, duże, me- skie, zdefektowane sprzedam. Czest., Katedralna 20, m. 5. 5754

DOMU część niepodzieloną sprzedam. Czest., Katedralna 20, m. 5, go- dzina piąta. 5753

KAPELUSZE damskie (biały i nie- biały) słonkowe, pantofle męskie Nr. 28, brązowe sprzedam. Wład. Czest., Al. Wolności 19, m. 31. 5749

PSA rasowego (Doberman) sprze- dam. Czest., Józefowska 2, m. 7. 5748

SPRZEDA jony garnitur w do- brym stanie. Czest., Aleja 3, m. 5. 5739

SPRZEDA dobre głęboki. Wład. Czest., ul. Korocekiego 10, m. 5-6. 5765

OKAZYJNIE do sprzedania palma Koczi 12 fitycz. Czest., ul. Ka- tedralna 10, m. 10. 5756

WÓZEK dziecięcy, garnitur wo- jenny, jasny, nowy i marynar- ka z wyskokiem sprzedam. Czest., Garbalińskiego 26/3, godz. 12-17. 5427

PLATYFORME w dobrym stanie sprzedam. Czest., Srebrna 74 So- biera. 5577

WÓZEK sportowy do sprzedania. Wiadomości: Czest., Krakowska 306. 5658

ŁAPKI karakulowe, luźno okazyj- nie sprzedam, materiał na ubra- nie lub kostium, materiał na let- nią suknię. Czest., Dąbrowskiego 10, m. 10, lewa ofiyna 5682

DO SPRZEDAŃIA garnitur męski ciemny, wieloletni sprzedam. Firanka do pojedynczego okna, kapa na jedno łóżko i materiał wzorzysty na suknie. Czest., Ra- wajska 2/4, m. 4/3. 5650

SPRZEDA łożko metalowe z siatką i piękna kryształowa karafka i wanna pranie nowa. Czest., Ga- rbalidiego 10, m.-s. g. 12-13. 5698

SKRZYŃKIE roznmiar pozostaw. m. w wieloletni sprzedam. Czest., Warszawa 23, m. 15. 5668

SPRZEDA biały płcienny męski garnitur oraz dwa zwykłe żelazna łożka. Wiadomości: Czest., ul. Da- browskiego 18-a, m. 6. 5679

JADALNIA nowoczesna sprzedam. Czest., Adolf Hitler Allee 11 miesz. 15. 5692

MASYNE „Sincera” gabinetowa sprzedam bardzo tania. Czestochowa, ul. Wąsyntowa 24, m. 10. 866

„KOMIS”, Czest., Aleja 31 (w podw.) poleca: garnitury, brzo- sy, płaszcz gumowe, kostiumy damskie, kapelusze, obuwie. 861

MASYNE „Sincera” gabinetowa sprzedam bardzo tania. Czestochowa, ul. Kilińskiego 94, m. 2. 864

MASYNE „Sincera” gabinetowa sprzedam Czestochowa, III Aleja 79 (w ogrodzie). 865

SPRZEDA kilim 3x2, garnitur przedwojenny prawie nowy ciena ny w niebieskie paski na tecz- nie, czarna sukienka, bluzka, cha- churka i keiserskie. Wiadomości Czest., Wieluńska 15, sklep. 5717

KIACIKI sprzedam: historia, re- ligioznosc, ezoteryka. Spis dar- mo. Burawski, Warszawa C. 1, skrytka 21. 1396

KREDENS ciemny, łożka blam bary biały i biały oficerski Nr. 20 sprzedam Koczielna 19. 5599

GARNITUR popielaty przedwojen- ny prawie nieużywany na niskie- go szafkowego sprzedam tanio Czestochowa, Dąbrowskiego 11, m. 23. 5615

ZADAC wszędzie doskonały przed- mioty. Denton, perfum do solenia, wy- kwintnych kremu oraz innych kosmetyków Wytwarzal Chemi- nej „Bion” Warszawa, Chłopi- na 63 5. 1187

DO SPRZEDAŃIA kredens pokój- wy jony pół szafek kuchenny oraz natrator Czest., Kapucy- nka 8. 5434

SPRZEDA maszynę dobrze szy- jącą, pateron szafkowy z płytami cz. szafkowy sprzedam tanio na letnia suknie. Czest., Chłopi- ckiego 150. 5479

SPRZEDA pole platformy morgi, nie używane. Maszyn Wielkie. Wiadomości: Czestochowa, Naru- towicza 48, Sopotnicki Stanisław. 5659

DO SPRZEDAŃIA konary, Kąkol- noy Czest., Nowy Rynek 2, m. 6. 5550

WÓZEK sportowy iluzynski sprze- dam. Czest., Jasnogórska 16, m. 5, II p. 5657

MĘSKI płaszcz gabardynowy lu- pno biały sprzedam. Czest., Da- browskiego 39/35 w ogrodzie. 5607

SPRZEDA suknie i białe pod fu- rze Czestochowa, Dąbrowskiego 26-a, m. 1. 5731

PIANINO kryżowe zagranicznej marki nie zużycone sprzedam tanio. Czest., II Aleja 32, m. 20. 5728

SPRZEDA iluzynski nowa, Cze- stochowa, Orzechowskiego 5, m. 7. 5721

KSIĄZKA - PREZENT dla dzieci przystępujących do I. Komu- ni i św. p. t. „Zwawo dzia- lonym do Jezusa”. Cena 6 zł. Nabawa: Czest., Al Wolności 32 m. 3, i 56 m. 2. 5270

ODKURZACZ, fotokata elektrycz- ne, wiatrak, na 110 wolt, oraz lampy wiszące i stojące. Wideo- mości do sprzedania, Adolf Hit- ler Allee 11, m. 15. 5589

2 KODRY wpatwo ładna i prawie nowa, w wieloletni sprzedam. Firanka do pojedynczego okna, kapa na jedno łóżko i materiał wzorzysty na suknie. Czest., Ra- wajska 2/4, m. 4/3. 5650

DO SPRZEDAŃIA stajenki dla hodowli krowlików urządzone pod- leg. wzoru. Czest., ul. Piastow- ska 75. 5707

FUTRO męskie, kolierzy wydrza, nowa i wieloletni sprzedam. Wideo- mości do sprzedania, Czestochowa, 3-za Aleja 18, m. 1. 5693

FORTEPIANO króciutki, krzyżowy, z nowoczesną mechaniką, znanej marki sprzedam tanio. Czestochowa, II-za Aleja 18, m. 1. 5692

MASYNE „Sincera”, suknie bia- ła, spodniczki zieloną, bluzki niebieska nowa do sprzedania. Czest., Dąbrowskiego 11, m. 1. 5689

SPRZEDA wózek głęboki autko- kabietnowy, firmy „Konkon”, Czestochowa, ul. św. Rocha 153. 5699

DO SPRZEDAŃIA maszyną kraw- ciewką okazyjnie tania. Wideo- mości: Czestochowa, ul. Bęrgo 30 solwiczka Nr. 1 u dozorey domu. 1143

LOKALE

MŁODA urzędniczka poszukuje po- koju z niskopiętnej wjeściem w Chłopińskim, Zgłoszenia do „K. C.” pod Nr. 5771. 5774

POSZUKUJE pokójku umiarkowa- ne z umeblowaniem kuchni. Wido- mości: „Kurier Czest.” 5751. 5751

SAMOTNY nam poszukuje umiarko- wany pokój. Cena obywatela. Of- erty do „K. C.” pod Nr. 5755. 5755

ROZNE

ZAWIADOMIENIE. Prosimy 82. Klientów o wykupienie kartony s- niegowość pozostawionych u nas do naprawy do dnia 15 czer- wec b. r. W przeciwnym razie nie ponosimy odpowiedzialności za zagubienie. Wulkanizacja kolo- sky „Hemar”, III Aleja 55 w Czestochowie. 1140

PRZEPowiedzenie Chłomanki z Targowej 13, m. 1, vis, a vis Sta- zy Piżarnej najlepiej się sprze- dzają. 5774

ROZNY Korrespondencyjny Kursi przygotowywany do Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej w Warszawie Czynnny od 1 listopada 1942 r. Informacje Warza- wa, Smolna 84-4. 8478

ROZWOJY separacji, alimenty - Informacje dowiedzieć się praw- dzi. Warszawa, Bysia 1 m. 2. 5774

KORRESPONDENCYJNIE anu- szczym Niemcekl, Handlowa Ma- gazynek „Słoneczko” Kąkolnoy, Działalność. Zarządek 90 pr. Warszawa, ul. Senatorska Nr. 22 m. 2. Germanista Albatow, 9720 Czestochowa, ul. Bęrgo 30. 5678

MEREKI maszynowo wykonują. Czestochowa, Aleja 42 m. 6. 3498

PORADY młodziemki dla młodych me- zeków dyp. polozna Nowicka - zastępcy, miesz. Jęczynicy. Cze- stochowa, Kilińskiego 11, m. 3. 5774

UWAGA Pata Amatorzy Przejmuj- je roboty amatorskie wykonywa- ły szybko, Czest., Rynek Wieluński 3 Fotograf. 5101

4 p. Mikołaj Wardega b. niezachw. Wzrostu 168 cm. W Dąbrowie Gór.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Matką, zmarł dnia 10 czerwca 1944 r. przeżywszy lat 63.

Wyprawdzenie drogiem nam zwłok z domu żałoby przy ul. 7-Kamiennej Nr. 7, do kościoła św. Barbary, nastąpi w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 4 po południu, po czym pogrzeb na cmentarzu św. Rocha.

O czym zawiadamiają porzą- dzi w smutku i żalobie